N° 19.

Warszawa dnia 19 Grudnia 1830.

PATRYOTA.

Roboty około okopów na Pradze idą z pośpiechem. Od kilku dni wielka liczba młodzieży Akademickiéj i szkolnéj, oraz obywateli przybywa z narzędziami do pracy. Onegdaj przy rozpoczęciu robot *Franciszek Grzymała* przemowił do pracujących w te słowa: „Mężna młodzieży! Chociaż piersi nasze staną się nieprzebitym szańcem dla wroga, wznośmy iednak te wały: niech pozna, że żadnych niepomijamy sposobów dla odparcia napaści. Kopmy tę ziemię, która przesiękła iest krwią Oyców naszych, krwią tylu zamordowanych ofiar, które wołają o pomstę do nieba, i wieczną hańbą okryły imie dzikiego *Suwarowa*. Niechay tysiące mścicieli powstaną z tych sterczących kości! Ale pomszczone będą cienie poległych tu ziomków naszych: już macie mścicieli; iuż Ty dzielna młodzieży akademicka, iuż nieśmiertelny legiion Podchorążych, walecznego woyska oddziały, w dniu pamiętnym Listopada pomścili się w części za Was, a niebawnie naród cały w stanowczym boiu wypłaci się z reszty długu. Teraz na pamiątkę zapału waszego i szlachetnego poświęcenia się w rewolucyi niech Bastyon ten około którego pracować zaczynamy, otrzyma nazwisko Bastyona Gwardyi honorowéy Akademickiéy. Niech żyje Polska! niech żyie wolność, niech żyie młodzież Polska. Okrzyk ten przez wszystkich obecnych powtórzony z zapałem, i Władza woyskowa kierniąca robotami na Pradze została uwiadomioną o propozycyi nazwiska bastionu. Drugi bastyon ma być nazwany Bastyonem Szkoły Podchorążych. Dnia 16 przybyły do wałów trzy damy, w czworograniastych koloru narodowego kaszkietach i o ile im siły dozwoliły, należały do patryotycznéy roboty. Z radością widzieli mieszkańcy stolicy cały Konwikt żoliborski, i szkoły X. X. Pijarów na długiéj ulicy, z szanownemi Kapłanami tego zgromadzenia, spieszące w tym samym celu na Pragę. Niechaj cała ludność stolicy pod przewodnictwem plebanów i zakonników z krzyżem Zbawiciela pośpieszy na te miejsca, krwią ojców i braci naszych nasiąknione; niech przecie który biskup pobłogosławi robotom, które wznosi lud boży, lud uciśniony, nie dla zemsty, nie dla grabieży

cudzych praw, ale w duchu prawdziwie chrześciańskim, dla zabezpieczenia godności i swobód ludzi, stworzonych na obraz i podobieństwo Boga. Nie wymaga tu od was nikt, ażebyście ludzi przeciw ludziom, naród przeciw narodowi jątrzyli; przypomnijcie rzeź Pragi, ale nie obwiniajcie o nią narodu rossyjskiego; despotyzm o nią oskarżcie, ten sam despotyzm, tę samą ciemnotę barbarzyńską, która dziś poniża naród pobratymczy, z pod którego i my spólnie z nim chcemy się wydobyć. Takie postępowanie odpowie godniéj świętości religij, któréj kapłanami jesteście, niż palenie kadzideł przed tronem, częstokroć zbryzganym krwią niewinnych ofiar. Ale kapłani polscy! Niechcemy was przeto obwiniać. Niema przykładu w naszych dziejach, iżbyście kiedy oddzielali sprawę swoją od sprawy narodu. Pojedyncze odrzutki, jak w każdym innem powołaniu, w narodzie przez despotyzm spodlonym, nie mogą staczać swéj zbrodniczéj obojętności na stan cały.

Wy najlepiéj wiécie, co chciano uczynić z narodem. Chciano w nim wygładzić miłość bliźniego, tę podstawę religji chrześcjańskiéj, tworząc szatańskie legjony szpiegów i podszczuwaczy. Chciano nas oswoić z krzywoprzysięztwem, dając przykład z góry, że można bezczelnie i dla haniebnéj igraszki wzywać imie Boga na rękojmię zachowania Konstytucyi. Chciano poniżyć nasz Katolicyzm, wzniesieniem ołtarza syzmatyckiego w samém siedlisku dawnych naszych królów i już znaleźli się byli niewolnicy, którzy przed obrzędem przeciwnym swoiéj religii, obłudnie się kłaniali. Zamyślano wznieść wielką cerkiew, którąby przyćmiła blask waszych świątyń. Kazano wam obchodzić święta, obce narodowi i religii. Pogrążano w ciemnotę lud, który z woli Chrystusa w oświacie zbawienia swego szukać winien. Znieważano was osobiście, gdyście się upominali o wasze prawa. Chciano was wszystkich na żołdzie trzymać, zawisłym od rządu, ażeby kiedyś iednym zamachem wstrząsnąć całość katolicką, i zagarnąć owieczki wasze pod wilczą władzę despoty. Ale bracia i szanowni Kapłani! jeśli stan wasz tu w tém królestwie wielkich doznał poniżeń, a religia wasza wielkiéj wzgardy, o jakże bardziéj nachyliła się do upadku świątynia rzymska, którą z takim nakładem i staraniem bogobojném wznosili nasi przodkowie w tamtych częściach Polski, które nazwano guberniami. Tam całe gminy po śmierci jednego kapłana, musiały przyjmować za swego pasterza popów nieuuickich. Tam świątynie boże zamieniały się na koszary i składy broni, gotowéj na pogubianie ludzkości. Tam ubogi chłopek, ten ulubieniec Chrystusa, waszéj szczególnéj pieczołowitości powierzony, najnieszczęśliwszy na kuli ziemskiéj. Wołajcie głośno z amben o pomstę do niebios, i stańcie się godnémi Kapłanami téj świętéj

religii, która iest obronicielką wolności i odwiecznych praw, dla których Polak oręż podniósł. Oręż ten będzie walczył za wolność, a zatém i za religją Chrystusa. Z radością dowiadują się wasi świeccy ziomkowie, że iuż w rozmaitych stronach w sprawie ogólnéj zanosicie do Niebios modły. Trafiacie iuż do uczuć znękanego ludu, prowadzicie z dalekich stron młodzież szkolną do boju za ojczyznę i religją (1), przypominacie nam czasy szczęśliwe, w których jedna łączyła nas sprawa, i przypomnicie nam duchowieństwo hiszpańskie, które co bądź mówią o jego żarliwości, zawsze tę ma wielką w historyi zasługę, że ocaliło naród od obcéj przemocy.

Dyktator mianował zastępcą Ministra Skarbu Hr. Ludwika Platera, a Sekretarza Jene. w Kommissyi sprawiedliwości P, Jozefata Ostrowskiego.

Do Kalisza przybyło dla obrony naszéy sprawy 10 huzarów pruskich.

Coraz powszechniéj rozchodzi się pogłoska, że Austrja, Anglija i Francja zawarły przymierze przeciw Rossji. To pewna, że Austrijacy ułatwiają młodzieży galicyjskiéj wyjazd do Polski.

Izby Senatorska i Poselska uznały wczoray rewolucye naszą za narodową. Marszałkiem izby poselskiéy wybrany Hr. Wł. Ostrowski, Sekretarzem P. Barzykowski. Donosiemy obszernié o tém pamiętném posiedzeniu.

W chwili w któréj wszyscy zaczynaią się cisnąć do składania ofiar na ołtarzu Ojczyzny, w któréy każdy, wedle swéy zamożności wyrzekaiąc się zbytecznych potrzeb, od zwyczajnych nawet, w pewnéy części będzie gotów dla dobra odradzaiącéj się Matki, odstąpić, rozchodzi się pogłoska, że dowódzcy Pułków, iako też batteryów i kompaniów Artylleryi, zgoła wszyscy, którym dobroczynny dla nich, lecz zgubny poniekąd dla skarbu przeszłego rządu, sposób Administracyi w korpusach, dozwalał część funduszów skarbowych, bez splamienia honoru, na swą korzyść obracać, postanowili złożyć każdy od kilkunastu do kilkudziesiąt tysięcy Zł. polskich, do rozporządzenia władzy najwyższéj. Ofiary ich zapewne będą stosowne do ilości lat, przez które w korpusach administrowali; — że zaś to łatwo nastąpić może, przekonał zacny Pułkownik Bolesta składaiąc po kilkuletniéj tylko administracyi pułku, kilkadziesiąt tysięcy Zł. pol. z oszczędności wynikłych, pomimo tego, że pułk iego był w każdym względzie, wzorem dla innych. Oby szlachetny przykład tych prawych synów Oyczyzny, zachęcił do podobnego postępku wszystkich, którzy w takim jak i oni znajdowali się położeniu!

---

(1) *Słychać było, że trzech Ojców Kapucynów z odległego miasta śpieszyło ku stolicy na czele uzbrojonej młodzieży.*

W Lublinie zaczęło wychodzić codzienne pismo pod napisem *Kuryjer Lubelski.* Mamy przed sobą Numer 4. tego pisma i wyczytujemy z niego wiadomość nader ważną, z Odessy otrzymaną, że Turcja rozpoczęła wojnę z Rossyją. Wydawcą tego pisma jest P. Czyński. Doniesiemy obszerniéj o gorliwości tego zacnego obywatela.

Do Płocka miało przybyć 58. uzbroionych żołnierzy pruskich którzy na odgłos rewolucyi naszéj, opuścili swoje szeregi i pragną usługi swoje poświęcić sprawie wolności.

(Ar. nad,) Życzyćby wypadało aby autor artykułu w Patryocie Ner 12 o *sądownictwie* był wymienił urzędników sprzedaynych lub intrygantów, tym sposobem byłby oszczędził cierpień cnotliwym sędziom, na które ich podobny artykuł w opinii publiczney nayniewinniéy narażać może. Jakoż autor artykułu o sądzie Appellacyinym byłby wielką przysługę uczynił dla publiczności a przynaymniéy dla osób nieobeznanych z postępowaniem sądowém, gdyby był wyłożył obowiązki Sądów z art: 37 Konstytucyi wypływaiące: że nie do Sądu należało roztrząsać, w czyiem imieniu ma sądzić, ale zasięgnąć objawienia woli rządu. Temu zadosyć uczynił a po odebraniu odpowiedzi, z całą gorliwością zaymuie się sądzeniem spraw osób obwinionych, i w więzieniu wymiaru sprawiedliwości oczekuiących. (1)

---

(1) *Redakcja Patrjoty umieszczając artykuł o sądownictwie, nie miała bynajmniéj na celu ubliżać godnym onego członkom; owszem ma ona jak najmocniejsze przekonanie, że w składzie onego znajdują się mężowie, dokładnie pojmujący niepodległość swoją, i którzy nawet kilkakrotnie złożyli dowody zgodnego z powołaniem swojem postępowania. Nie wymieniamy ich, ale ich wymienia głos publiczny, podobnie jak potępia tych, którzy z wysokiéj swojéj godności nie wahali się służyć za sprzedajne narzędzia nadużycieli władzy, za Kontmissarzy trybunałów śledczych, zupełnie przeciwnych Konstytucyi, za wdzierających się do sądownictwa przez wpływy drogą nieprawną, i bez zasług poprzednich i bez kwalifikacji przepisanych. Z resztą zarzuty całemu sądownictwu uczynione, ściągały się bardzo naturalnie do władzy, która mianowała osoby, do składu onego należące. Spojrzyjmy na listę sędziów, a zobaczymy tam samych prawie zastępców sędziów, to jest urzędników odwołanych, i niejako administracyjnych, którzy w czasach zupełnego zepsucia, nie zawsze mogli utrzymać Konstytucyjną niepodległość.*